Rok 23. Kraków, dnia 18 Lipca 1891 r. Nr. 14.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek . —

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Pieśń panslawistów.

Albośmy to jacy tacy,
Tacy jacy, jacy tacy?
Wszak my nie Polacy,
Jeno panslawiści!
Wszak my nie Polacy,
Jeno panslawiści!
Myśmy polscy panslawiści,
Komuniści, socjaliści,
Ojczyzny nie znamy,
Całą ziemię mamy,
Ojczyzny nie znamy,
Całą ziemię mamy.

Polska dla nas nie Ojczyzna,
Patrjotyzm — to starzyzna.
Kto nam dobrze płaci
Ma w nas wiernych braci.
Kto nam dobrze płaci
Ma w nas wiernych braci!
A czy Francja, czy Anglija,
Ameryka, Brazylija,
Czyli Moskowszczyzna,
Wszystko to ojczyzna.
Czyli Moskowszczyzna,
Wszystko to ojczyzna!

My ludowcy, postępowcy,
Sprytne pióra, dzielni mówcy.
Mydlim oczy słowem:
Na tle narodowem.
Dana, dana, dana,
Społeczność kochana!
Albośmy to jacy tacy,
Tacy jacy, jacy tacy?
Wszak my nie Polacy,
Jeno panslawiści,
Wszak my nie Polacy...
Polscy panslawiści.

Dla śpiewaków szopki przepisał Lemiesz.

CHÓR LUDU.

Patrz Kościuszko na nich z nieba!
Trzeba na nich bata, trzeba, trzeba, trzeba,
Słyszysz ten zdradziecki śpiew, śpiew, śpiew,
My nie dla nich lali krew, krew, krew.

Ktokolwiek lud bałamuci,
Ten drogą Ojczyznę naszą w piekło wrzuci;
Ten ludu nie brat, lecz kat, kat, kat.
Na takiego dobry bat, bat, bat.

Czy Mazowsze, czy Żmudź święta,
Czy Ruś — każda ziemia spólny byt pamięta.
W jeden naród złączył chrzest, chrzest, chrzest,
Wszędzie jedna Polska jest, jest, jest.

Nasza krew od wieków płynie;
W bojach z wrogiem, w Warcie, w Wiśle, Dnieprze, Dźwinie.
Ile w rzekach naszych dzisiaj wód, wód, wód,
Tyle krwi już przelał polski lud, lud, lud.

Wśród tych rzek własność Polaków:
Gniezno, Gdańsk, Warszawa, Wilno, Kijów, Kraków.
Od Gopła po Dniepru próg, próg, próg,
W jedną całość złączył Bóg, Bóg, Bóg.

Kto jednych na drugich szczuje,
Kto nazwami jedność narodową psuje,
Dla kogo ojczyzną cały świat,
Na tych wszystkich dobry bat, bat, bat!

Przepisał Lemiesz.

Echa wyścigowe.

— Polacy powinni być teraz bardzo mądrzy.

— Dla czego?

— Jest przysłowie, że Polak mądry po szkodzie, a że szkoda stała się rzeczywiście, bo niemieckie panki nie dały naszym nic utargować — więc Polacy teraz zmądrzeć powinni, że te wyścigi to nie takie złote jabłko dla Krakowa, jak nam obiecywano.

— Widzisz kochana żono, pani X. ma na koźle murzyna. To widocznie jest modne. Szkoda, żeśmy się także nie postarali o takiego murzyna.

— A zkądżebyś go wziął?

— Mam przecież znajomego majstra kominiarskiego, toby mi był pożyczył jednego ze swoich chłopaków. A byłby szyk.

— Mężu bój się Boga, co ty robisz?

— No, cóż takiego?

— Założyłeś ręce, a podczas **Corso** tylko lokaje jadą z założonemi rękami. — Rozłóż ręce, bo gotowi cię wziąść za lokaja.

— Widziałeś mnie na **Corso**? Jechałem tuż za hrabią Stefanem.

— Nie masz się z czem chwalić, bo jego lokaj był jeszcze bliżej za nim i hrabia go sam powoził.

Co za androny pisano o Cadim:

Warszawa po sromotnem zblamowaniu się Cadiego przywdziała żałobę na 6 tygodni.

Jednego dnia pisały dzienniki, że „Cadi uratował honor polskiego koniosznawstwa, gdyż dowiódł, że są u nas jeszcze tacy panowie, co dbają o wybór dobrych koni przy zakupnach i nie obawiają się zmierzyć z obcymi“. Cadiego nazywano bohaterem — damy głaskały go drobnemi rączkami... i mało brakowało, żeby go byli panowie chwalcy porównali z Sobieskim i innymi bohaterami, którzy także ratowali honor Polski — lub przynajmniej metrykami usiłowali dowieść, że Cadi pochodzi w prostej po mieczu linji od owego konia, który niosąc Sobieskiego pod Wiedniem, Turków potratował. Był nawet o ile wiemy projekt postawienia mu pomnika na wylocie między Sławkowską ulicą a Kleparzem.

Po drugich wyścigach, w których Cadi tak sromotnie się zbabrał, dzienniki wyparły się swego bohatera i utrzymywały, że nas Polaków właściwie Cadi nic obchodzić nie powinien — bo choć niby przebywał w polskiej stajni ale był pochodzenia zagranicznego. Honor więc polski nie poniósł żadnego szwanku przez zblamowanie się Cadiego — krótko mówiąc honor Polski uratowany. Ciesz się narodzie! Po stracie pieniędzy możesz z dumą powiedzieć sobie: wszystko stracone prócz honoru!

DO SYNÓW ESKULAPA.

W Jagiełłów, Piastów starym grodzie
Pośród otwartych jego bram
Rozbrzmiewa okrzyk: „Bracia mili,
„Polska drużyno, witaj nam!“
Witajcie syny Eskulapa,
Coście przybyli w smoczy gród, —
Na waszem przyjściu w sprawie zdrowia
Coś zyska podwawelski lud.
I tego z serca wam życzymy,
Byście to wzięli za swój cel,
Bo pewnym ojcom z sześćdziesięciu
Może raz z oczu spadnie biel.
W naszym Krakowku wciąż się plecie
Tak jakoś dziwnie dzień za dniem,
Że to co inne miasta cenią
U nas się zowie głupiem, złem!
O zdrowotności ciągle radzą,
A wskutek mądrej rady tej:
Moc ulic wązkich — brak podworców,
Na plantach drzewa coraz mniej!
Wody nie mamy — wody zdrowej!
Śmiertelność co dnia zwiększa się,
A wodociągów jak nie było
Niema, nie będzie, — oj! nie! nie!
Kanalizacja?!.. To wydatek
Za wielki na nasz mały gród!
Ztąd na ulicach wieczorami
Róż jerychońskich cuchnie... woń!
Oto pobieżny szkic Krakowa —
Nie ludzkich lecz ropuszych gniazd...
Daj Boże, by te niedostatki
Usunął wasz lekarski zjazd.
O! wy z nad Wisły i z nad Warty
Weźcie do serca stan nasz ten,
Niech zjazd po sobie nie zostawi —
Co zwykł zostawiać... przykry sen!
Radźcie dla dobra więc Krakowa
O ile waszych starczy sił, —
Życzymy, by wasz zjazd lekarski
Nie bezowocnym dla nas był!

Z porządku dziennego Koła polskiego.

Jutro panowie posłowie macie ściskać się z lewicą, okazywać jej przyjaźń i życzliwość i iść z nią przy głosowaniu ręka w rękę.

We środę poleca się panom posłom iść na udry z niemieckimi centrałami, gdyż interesy ich będą djametralnie przeciwne naszym.

Co do czwartku sytuacja jeszcze nie wyjaśniona, dlatego panowie posłowie będą łaskawi zarezerwować swoje sympatje i antypatje aż do otrzymania szczegółowej instrukcji.

Russkomu Słowu.

Russkoje słowo!... Wot skatina!
Na rublja mnie choczet nadut'!
A czitatiełam swoim każet:
Rublom nabita w Moskwu put'!
Russkoje słowo... ach! niewieżda!
Kak Puszkin piszet: poł-padlec!
No jest' i połnaja nadieżda
Czto budiet połnym nakaniec.

Wyszniegradzkij.

Podsłuchane.

— Panie radco, jak możecie pozwolić na to, żeby tu u was w mieście były takie fetory z kanałów, takie okropne powietrze?

— To się robi pani dobrodziejko umyślnie z grzeczności dla naszych żon i córek.

— Nie rozumiem.

— Bo gdyby tu miały świeże powietrze, toby nie miały pretekstu odjeżdżać od nas na świeże powietrze.

Teorja Kneippa.

Ksiądz Kneipp utrzymuje,
Że najzdrowsi to są
Ci ludzie na świecie,
Którzy chodzą boso.

A więc Galicji
Prym przyznać się godzi,
Bo tu wielu takich
Co bez butów chodzi.

I jeśli da Pan Bóg,
Że tak dalej pójdzie,
To nigdy chorować
Nie będą tu ludzie.

Więc tylko niech śruba
Podatkowa kręci,
A będziemy zdrowsi
Niż tureccy święci.

Przyjaciele zająca.

Czytam w „Czasie,“ że stolica apostolska bardzo nam sprzyja, w tym samym organie i innym jemu podobnych, zapewniają nas, że rząd nam sprzyja; Czesi z wielką sympatją przyjmowali Polaków w Pradze a przedtem Węgrzy w Peszcie; w Anglji dzienniki i stowarzyszenia występując ostro przeciw Rosji okazały nam wiele sympatji, cesarz Wilhelm na wystawie berlińskiej okazywał wiele życzliwości i uprzejmości dla naszych artystów, teraz znowu lewica przyjazne uczucia ofiaruje nam w parlamencie; słowem, mamy przyjaciół w całej Europie nie przymierzając jak ten zając w bajce. Oby tylko wśród tych serdecznych przyjaciół psy zająca nie zjadły.

Z bajek Krasickiego.

Uciekł wyżeł od strzelca. Błąkał się dni kilka,
Nakoniec znalazł pana i przystał do wilka —
Gonił sarny, zające, do kaczek się skradał;
Ale co tylko zdobył, wszystko pan zajadał.
Posłowie nasi w Wiedniu także polowali,
A zdobytą zwierzynę — jedli... klerykali.
»Zła to służba« — wyrzekli, ludzie dawnych chęci,
»Kraj goły, kiedy rządzą w kraju.. goli święci.«
»Furda«, odrzekł Piniński, — niech kraj będzie goły
Lecz **my** za to dostaniem... wyznaniowe szkoły —
I nastanie nakoniec **dla nas** czas wesoły:
Gdzie spojrzysz każdy będzie i głupi i goły«.

A. Bar.

„BOŻE, CARJA CHRANI!“

Do Pragi więc Polaku żwawy.
Do złotej Pragi ostro grzmij,
I tam nad brzegiem wód Wełtawy
O wolnej Polsce cudnie śnij!
Tam lud, co w wolnym żyje znaku.
Wolności pieśń zanuci ci,
Tam ci zagrają, o Polaku.
Hymn carski: „**Boże, carja chrani!**“

I tam usłyszysz raz nie pierwszy,
Że moskal... to Słowianin brat, —
Że car — przyjaciel nasz najszczerszy —
Wśród Słowian chce wprowadzić ład. —
Dla duszy twej car odda wiele —
Pierś nawet w **krest** ubierze ci,
Bylebyś w domu i w kościele
Wciąż śpiewał: „**Boże, carja chrani!**“

A jeśli Bóg twych próśb wysłucha —
I po wiek wieków będzie car,
To wtedy... kpij z wolności ducha,
Bo wolność... to piekielny dar!
Bo kto jest wolny — ten ma szczęście,
I o wolności ciągle śni...
A car... zna tylko knut i pięście
I hymn swój: „**Boże, carja chrani!**“

A więc do Pragi grzmij Polaku,
Zrzuć z serca pychę, z czoła wstyd,
Wolnego już nie pragnij znaku —
A na twą przeszłość... napisz kwit!
Niech **wolnej Polski** zniknie mara,
Niech w duszy twej car tylko tkwi, —
Bo w prawosławiu tylko wiara —
I w pieśni: „**Boże, carja chrani!**“

Na ulicy.

— Pfe! Co tu tak czuć?

— A rzeczywiście! Niezdrowe powietrze!

— Co to być może?

— Aha! Już wiem!

— No?

— To Masłowski, redaktor Przeglądu lwowskiego przyjechał do Krakowa!

— A niechże go z takim konceptem! Mógł sobie kiedy indziej przyjechać a nie podczas zjazdu lekarzy. Taki zapach pod względem zdrowotnym nie przysparza Krakowowi dobrej rekomendacji. Będzie wstyd.

Bajeczka niby to na stare kopyto.

Zżymał się na na dzienniki i wymyślał strasznie:
Bodaj was wszyscy djabli... niech was piorun [trzaśnie!
Co słysząc kłapoucha — rzekła: Przyjmij grafie
Koleżeńskie uznanie! i ja tak potrafię.

ZAPOMNIANY.

Dawniej, gdy kichnął, to wnet telegrafy
Wieść tę rozniosły od Hekli do Jaffy,
Dziś choć paraliż ma w rękach, czy stopie,
Mało kto tem się zajął w Europie.

STROFY.

1.

I znów w pierś braci wymierzono grom,
Znów z polskiej piersi dochodzą mię jęki;
Nie dość, że podle zabrano nam dom
Jeszcze musimy ponosić wciąż męki.

Świat nadto przywykł do jęków i łez,
Można bezkarnie pastwić się nad nami;
O czyż raz krzywd tych nie nadejdzie kres?
Czyż nie nadejdzie raz przyszłość z gromami?

2.

Po stronie naszej dzisiaj niewinność,
Za cóż ten nowy w pierś naszą miecz?
Ha! to za ojców dawną gościnność
Nas dziś gnębienie.... zabawna rzecz.

Lecz słusznie macie Krzyżacy mili,
Gdy chłop był głupi, wniósł żmiję w dom,
I jej nie zmiażdżył w stosownej chwili,
Niech cicho cierpi za sromem srom.

3.

Wasz jest dzisiejszy dzień, lecz on tak mija rącze,
Patrzcie! słowiański cień przyjmuje na się ciało,
Wkrótce się zmieni czas, Słowianie się połączą
I zapytają was, co się z ich braćmi stało.

Dziś drży przed wami świat, lecz skończy się to [drżenie,
Słowiańskiej młodzi kwiat rzuci was pod swe stopy,
Ściągnie z was winny dług, pomści swych braci [cienie
I pęta zrzuci z nóg zgnębionej Europy.

4.

Nie pomogą nic haubice
Ni pancerzy chmary,
Raz Słowianie uździenice
Włożą na Ren stary.

Skrwawią się niejedne skronie
Zgaśnie wielu tchnienie,
Ale się słowiańskie konie
Paść będą na Renie.

5.

Rosjanki niewolnice,
Wszak tu rządzi z wódką knut —
Takie piersi, takie lice,
Takie kształty, taki chód.

Więc może popełniam błąd,
To rzecz dziwna niepojęta,
Może to i dobry rząd,
Kiedy takie ma dziewczęta.

6.

Nie patrzcie w kufer, nie!
o niedźwiedzie północne!
Tam nie znajdziecie nic,
kufer wam nic nie powie;
Jam nie naiwny tak,
szukanie bezowocne.
Mam wprawdzie bombę mam,
lecz ta tkwi u mnie w głowie.

Ona z mych braci krwi,
nie z nitrogliceryny,
Z westchnień i żalów tych,
co dni swe przez was marnią,
Na nią złożyły się
wasze zbrodnicze czyny,
Ach! gdy ją rzucę w was,
zginiesz z tyranem psiarnio!

7.

Tak czuć dziegieć i wódkę od was Rosjanie,
Po wsiach i miastach tyle nędzy błota, brudu,
Drogi ohydne, tyle tak ciemnego ludu,
I czemuż stronią od was tak inni Słowianie?

Popi dość tłuści, w popkach aż za wiele gracji,
Policmajstry tak piękne mają epolety,
Sołdaci takie długie i ostre bagnety,
I czemuż waszej boją się cywilizacji?

Dr. J. Pawłowski.

Do czego służy polichromja?

— Dla czego właściwie tak malowano w przeróżne kolory wnętrze kościoła Panny Marji?

— Aby ci, którzy się w kościele nudzić będą, mieli jaką rozrywkę dla oczów.

— A ty, coś się tak wystroiła jaskrawo w różne kolory?

— Muszę, bo idę dziś na sumę do kościoła Panny Marji — a tam tyle kolorów, że musiałam się dostroić do tego, żeby była harmonja odpowiednia.

Starożytność rodu.

Chwalił się pan jeden, że jego antenaty
Wywodzą się jeszcze z pierwszej krucjaty —
Na to rzekł mu Mosiek: „Tośmy jednej daty,
Bo tam miał szynk wtedy przodek mego taty“.

Jak się można unieśmiertelnić.

— Cóż ty taki krzywy?

— Zrobiłem statuetkę i nie przyjęto jej na wystawę. Teraz nie wiem co z tym fantem robić.

— Zakop ją gdzieś głęboko w ziemię a po stu latach archeologowie gdy ją znajdą, unosić się będą nad tym cennym zabytkiem dawnych czasów.

Z Ułaszkowic.

W Ułaszkowicach na jarmarku,
Gotowało się jak w garnku —
Gospodarze tam nielada!
Odbywała się narada.
Radzić — mało tam radzili,
Ale bankiet wyprawili —
Różne **mowy** tam **gadali**,
Szampanem zapijali —
Potem, potem, w karty grali...
Dlatego ich „Djabeł“... chwali.

A. Bar.

Projekt „Djabła.“

W Paryżu dla malarzy, których obrazów nie przyjęto do „salonu“ otworzono osobną wystawę „exposition refusés.“ Dla odpalonych autorów dramatycznych otworzono także teatra osobne w Berlinie i Paryżu. Otóż „Djabeł“ proponuje, czyby nie dobrze było w Galicji dla chorych, których nie chcą przyjmować do szpitala, wybudować osobny „hospitale refusés.“

Nad morskiem okiem.



Węgier Polak — dwa bratanki
I do tańca i do szklanki.

Węgier Prusak do chapanki
Cudzych kąsków — dwa bratanki.



Do **trójprzymierza** przybył **Anglik** czwarty
I jak zagrali — tak **niedźwiedź** rozżarty,
Z marsyljanką puścił się do tańca,
Póki mu grajki nie włożą kagańca!

Russkaja banda we Lwowie.

Idzie Moskwy propaganda —
Idzie bez żenady;
Na jej czele **russka** banda
Dla ziem ruskich zdrady.

A to gniazdo jest we Lwowie,
Gdzie **„Russkoje Słowo**,“
Bałamuci chłopom w głowie,
Że z Moskwą być zdrowo.

Bałamuci wiejskie gminy,
Że Rusin z kacapem —
Bracia jednej są rodziny,
Jako koza z capem.

A na czele, u **„Russkawo Słowa“** zdradzieckiego
Jest ministra „moskowskawo“
Łeb Wisznegradzkiego.

Nad tą **rożą** się rozczula
Członek **russkiej** bandy;
Do gminnego niosąc ula
Takie propagandy:

Wisznegradzkij, to syn popa,
A ministrem cara;
On Galicji kocha chłopa,
Bo to jedna wiara.

Że was kocha, choć nie musi,
To zapisać mamy
U istoryi gałyckoi Rusi —
„Z zołota bukwamy!“

Wdiaczny za to, hejże chłopy,
Hromado ciłaja,
Popadianki i wy popy,
Kriczytże: Mnohaja!

Mnohij lita carskiej zgrai
I samemu **caru**!
Niech się ludek ruski naje
Carskiego nektaru.

Praktyczna rada.

— Proszę pana, czy to pan ogłosiłeś 100 fl. nagrody temu, który panu wynajdzie posadę, dającą stałe utrzymanie?
— Tak, ja.
— Więc proszę o te 100 fl.
— A jakąż mi pan radę da za to?
— Bardzo dobrą. Kradnij pan a będziesz miał do śmierci pewne utrzymanie w kryminale. Wikt, mieszkanie i opierunek.

Dlaczego ubili?

Interpelacją (w Kole) Potoczka ubili,
Nadużycia wyborcze niechcą wydobywać...
Ej, pokpiliście sprawę, panowie pokpili —
Dlaczego? to nie trzeba tak bardzo zgadywać...
Mameluckie milczenie na nic się nie zdało,
Najlepszą jest i była zawsze droga prosta
A prawda, boicie, się by się nie wydało —
Że temu żeście w Wiedniu, winien pan... aptekarz

A. Bar.

Do ocenienia.

Dwie korespondentki znajdują się w naszych rękach. Jedna pochodzi od **pierwszego krajowego towarzystwa spółki tkackiej w Krosnie**, używającego pieczęci: **Erste Galizische Gesellschaft für Landes Textil Industrie in Krosno (Galizien)** — a druga od p. **Kohlera** młodego Niemca, który osiedlił się niedawno w Korczynie pod Krosnem — założył pracownię rolet i pomyślnie kształcąc młodzież miejscową w tem rzemiośle — sam uczy się gorąco języka polskiego — a tymczasem w korespondencjach swoich posługując się macierzystym językiem, używa pod niemi pieczęci: **„Fabryka rolet i zaluzji w Korczynie koło Krosna — Galicja“.**

Gesellschafcie ty z Krosna!
Przyznaj, że to rzecz sprosna,
Która naród zohydza.
Że cię Niemiec zawstydza,
To mi każdy dziś przyzna —
Lecz, że w myśl ci nie wpadło
Iż to wielka oślizna
Ta kulturtregerszczyzna;
To żal czuje głęboki
Dziś Djabelska Mość nasza —
Bo widocznie że sadło
Mózg na wszystkie wam boki
Oblało . . . .
Ej Poloki! Poloki!

Tak bude, jak... buwało!

Weigel w sposób piękny, gładki —
Wykazał, że za podatki,
Wyprzedają nam manatki —
I zabierają ostatki.
Nagadał im tam nie mało,
Lecz na nic to się nie zdało:
Słowo — ciałem się nie stało...
I tak bude — jak buwało...

Przed pomnikiem Zaleskiego na plantacjach krakowskich.

PODSŁUCHANE.

— Patrzcie kumie, jakie to dziwne gusta mają ci panowie. Takiego dziada, co nie miał czem grzesznego cielska przyodziać, to sobie z bronzu odlać kazali i na publicznem miejscu postawili, a człowiekowi, co przecież ma odzienie jak się patrzy i mógłby sobie jeszcze porządniejsze sprawić, jakby tego była potrzeba, to nie zrobią takiego zaszczytu.

—Ale, bo to widzicie panowie, jest figura takiego pana, co wiersze pisał.

— I nago chodził. Dziękuję za taki honor. Lepiej żeby mu byli koszulę za życia sprawili, niż bronzy po śmierci sprawiali.

Co przywiozą nasi delegaci?

Delegaci tam do Wiednia pojechali,
Myśmy krzyżyk im na drogę dali... dali...
Życzeniami pożegnali... pożegnali...
By co mogli uzyskali... uzyskali...
Delegaci nie szczędzili tam fatygi,
Z ministrami rozmawiali tam na migi...
A lewicy [1]) zaś robili dygi... dygi...
I przywiozą figi... figi... figi... figi ..

A. Bar.

Przenośny Karlsbad.

— Cóż? Jedziesz tego roku do Karlsbadu?
— Nie. Jeździłem tam tyle razy, że należy mi się rewizyta i na ten rok nie ja do Karlsbadu, ale Karlsbad do mnie przyjechał
— A to jak?
— W butelce i zakorkowany. Rozgrzewam go sobie w domu do ilu stopni mi potrzeba i mam tanią kurację.

MADEJSKIEMU.

Ej! ty panie Madejski,
Brykasz coś za wiele...
Czyliż ssać chcesz dwie matki
Jak pokorne cielę?
Radzę więc: służ Galicji,
Nie hołduj centrałom —
I hamulca daj trochę
Niemieckim zapałom,
Bo cię djablo ominie
Nagrody nadzieja —
I kraj zamiast wdzięczności
Da... łoże Madeja!..

LETNIE MIESZKANIE.

— A gdzież twoja żona?
— Na letniem mieszkaniu.
— Gdzie?
— Na plantacjach. Wysyłam ją tam codzień razem z dziećmi.
— W takim razie każ ją zameldować, bo gotowi ci robić zarzut, że mieszka tam bez meldowania.

ŚPISZ?

W Drohowyżu nieporządki, a kto winien temu?
Winne głowy do pozłoty, wielkie nasze głowy...
Oj, czas by już ostateczny, by zaradzić złemu
Cóż ty śpisz tam, śpisz biedaku — Wydziale krajowy.

A. Bar.

Zadanie do nagrody.

Dlaczego starostwo w Tarnobrzegu, pomimo, iż od 1-go czerwca 1889 pełnił obowiązki sekretarza Rady powiatowej p. Aleksander Rożycki wykazało do szematyzmu urzędowego na r. 1890, iż posada sekretarza Rady powiatowej w Tarnobrzegu opróżniona?

Prywata.

Popowskiego nie wybrano do delegacjii
A to z tej racji:
Osobistość i prywatę zawsze i wszędzie
Mamy na względzie!

A. Bar.

Z Szczawnicy

Otrzymujemy wiadomość, że do licznych tamże znajdujących się domów mieszkalnych dla gości zdrojowych, przybywa na bieżący sezon wykończona w roku przeszłym **Willa Biernackich**, należąca do najpiękniejszych domów w Szczawnicy, urządzona z wygodami jakich, dotychczas w naszych zdrojowiskach nie znajdowano.

Willa ta jest położona obok nowej drogi dla pieszych, łączącej zakład górny z Miedziusiem, wśród obszernego ogrodu, służącego do przechadzki dla mieszkańców willi. Mieści na dole dużą salę z werandą, służącą do zebrań towarzyskich i na jadalnię, zaopatrzoną w dobry fortepian dla dla użytku mieszkańców oraz z przyległą cukiernią, ubikacje gospodarcze i kilka pokoi mieszkalnych; — na piętrze kilka większych pokoi z obszernym balkonem, zaopatrzonym od przewiewu wiatru i kilkanaście mniejszych pokoi dla gości.

Cały budynek zaopatrzony jest w wodę źródlaną, sprowadzoną rurami żelaznemi z pobliskiej góry Bryarki, co umożebniło urządzenie łazienki i natrysku (tuszu) dla użytku mieszkańców willi.

Większe mieszkania, sale i łazienka są ogrzewane, co daje możność pobytu gościom w Szczawnicy nawet w porze zimowej.

Obok stajni gospodarskich znajdują się stajnie i wozownie, przeznaczone do wynajęcia dla gości zdrojowych nawet gdzieindziej zamieszkałych, pragnących podczas pobytu w zakładzie utrzymywać własne konie i pojazdy.

Kuchnia dostarczająca pożywienie zdrowo i smacznie przyrządzone, zostaje pod ścisłym nadzorem i odpowiedzialnością właścicieli willi, goście na żądanie mogą mieć za opłatą dzienną z góry oznaczoną, obok mieszkania całe utrzymanie na wzór pensjonatów zagranicznych.

Kilka krów stale na stajni utrzymywanych, dostarczać będzie dla gości mleka prosto od krowy i wystałego niezbieranego, zbieranego słodkiego i kwaśnego, śmietanki itd.

Państwo Biernaccy znanemi są gościom odwiedzającym Szczawnicę, gdyż przez lat kilkanaście utrzymywali restaurację i cukiernię w zakładzie na Miedziusiu.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki J giell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons, od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracj w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrutacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perf meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p,

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelcie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatw a w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 14 „DJABŁA“ 1891 r.

NOTATKI z PODRÓŻY DJABLIKA.

Kraków.

Przyjechali tu państwo Hajotostwo z zamiarem urządzenia odczytów, — pani Hajotowa: „O wpływie kości słoniowej na moralność niezależną“ — pan Hajot zaś — przepraszam... p. Szolc-Rogoziński: „O wpływie moralności niezależnej na kość słoniową“.

Ponieważ jednak Kraków cały
Dziś wymarły gród,
Pojechali Hajotowie
Do szczawnickich wód!.. —

Cieszyn.

Poznałem się z Dudkiem. Walny chłop! Chcąc się przypodobać dr. Koppowi, biskupowi wrocławskiemu, germanizuje na potęgę polskie Towarzystwo czeladzi katolickiej. Z administratora ma zamiar zostać proboszczem cieszyńskim.

Niemców robić więc próbuje,
Niemców jak najwięcej —
I myśl swoją propaguje
Dzień za dniem goręcej.
Zbałamucić polski ludek
Księże, się nie uda,
Boś ty Dudku już nie dudek,
Ale cała... duda!

Warszawa.

Synowiec czy bratanek — **czort jewo znajet** — Hurki, również Hurko były cenzor został prezesem komisji do spraw włościańskich. Ciekawy jestem, co on tam cenzurować będzie? Hurko duży chciał tego... no i mały Hurko został prezesem. Jankulio wyjechał na urlop, policmajster Kleigels go zastępuje, a Apuchtin... Apuchtin pomimo iż drze koty z Marją Andrejewną, kazał studentom, którzy byli zaaresztowani po Trzecim Maja, nie pozdawać egzaminów na wyższe kursa. Bodaj to moskiewska tolerancja!..

Każdy moskal człowiek wielki,
Choć głupi jak but, —
Wódkę za to rżnie z butelki,
Czci cara i knut!

Wiedeń.

Pan hr. Piniński ma głos! Głos nielada, bo jak zaśpiewał o szkole wyznaniowej, to się wszyscy zaczęli śmiać — ze względów przyzwoitości — w kułak.

Panie hrabio Piniński
Głupstwo rzec — nie sztuka!
Dziwię się, że pan hrabia
Gwałtem guza szuka.
„Ne żury sia“ braciszku,
Siedźże lepiej cicho,
Po cóż sobie ładować
Na kark własny... licho?...

Stanisławów.

Byłem na posiedzeniu rady miejskiej i aż mi włosy na głowie powstały. Uchwalono budżet i oto:

Wydatki większe niż dochody
Nasz Stanisławów ma,
Więc na pokrycie — miejskie grunta
Sprzedawać prędko trza!
Tą sprzedażą się załata
Najpewniej tylko rok. —
Później długi będą większe,
Co noc, co dzień, co krok!..

Przemyśl.

Po drodze wstąpiłem do tego zacnego grodu i... gwałtu... przyszlijcie mi na drogę pieniędzy, bo mnie okradli do nitki.

Gdym zaś prosił policaja,
By wynalazł mi złodzieja,
Rzekł, że ma mi w drodze świecić
Tylko... tylko... ach!... nadzieja.
Jemu bowiem nic do tego!
Do kradzieży nie zagrzewał...
Gdyby jego tak ukradli
Możeby się wreszcie zgniewał?

Szczucin.

Podoba mi się to miasteczko. Mieszczanie i chłopy drą się na pazury, aby zamanifestować, że chcą żyć. Brawo panowie!

Idźcie tylko w ten sposób
Coraz dalej, dalej —
A każdy wam cześć odda,
Za czyny pochwali!
Rwijcie tylko z śród siebie
Zielsko i truciznę,
Gdy takich będzie więcej —
Zbawimy Ojczyznę.

Tarnów.

Ostatni punkt mojej podróży, chciałem list oddać na pocztę, ale gdzietam!.. Ani gadania! Urzędników za mało, a listów za wiele.

Dyrekcja poczt i telegrafów
Jest bardzo biedna, goła,
I niema nawet czem obetrzeć
Potu z własnego czoła.
Lecz za to publiczności ćma
Dyrekcję za oszczędność kpa.

Hyena w baraniej skórze.

Wielu wie, ale większość czytelników nie wie, że w Petersburgu wychodzi czasopismo pod tytułem **Sławianskija Izwiestja**, którego redaktorem jest Komarow, brat wszystkich **Słowian**, a wróg wszystkich narodowości szczepu słowiańskiego.

Tą samą zaletą odznaczają się i współpracownicy owych na pozór **słowiańskich Izwiestji**, a w istocie moskiewskiego narzędzia dla tumanienia wszystkich, którzy wierzą w życzliwość carskich niewolników dla kogokolwiek na świecie.

Hasłem tego czasopisma jest kłamstwo, narzędziem: umizgi do Czechów, Słowaków, Serbów, Bułgarów i Rusinów węgierskich, a cechą najjaskrawszą cynizm wobec Polaków. Dla innych ludzi istnieją w tem piśmidle pojęcia o Ojczyznie, poświęceniu, miłości dla swoich dziejów i narodowości, ale gdy idzie o Polaków, to miłość Ojczyzny i wiary—nazywana jest „ślepym fanatyzmem;“ poświęcenie „szaleństwem“ a wolność „mrzonką“ itp.

Gdy który z redaktorów tego pisma rozprawiać zacznie o przeszłości polskiej, to widzi w niej tylko wstecznictwo, któremu zapobiegła **postępowa** i **wolnomyślna Moskwa**, inaczej bylibyśmy **barbarzyńcami!**

Czy to nie warte poklasku?

Za dobrodziejstwa tej Moskwy żądają nieodrodni jej synowie **życzliwości i miłości**.

Za nieżyczliwość polską mówią między wierszami: „Jeżeli nie, to poszczujemy na was Niemców, niech was zjedzą, jako niepoprawnych rewolucjonistów.“

W innym ustępie mówią: „wprawdzie my was także zjeść chcemy, ale my co innego; my to jako Słowianie z miłości zrobimy.“

Mówią to za jednym tchem, bezczeszcząc, jak prawdziwe hyeny, groby Ojców naszych.

W najświeższym numerze **Sławiańskich Izw.** z dnia 5 lipca b. r., zajmują się carscy służebnicy wycieczką Sokołów polskich do Pragi. Przytaczamy dosłownie, co piszą o roli Czechów i Sokołów polskich:

„Czesi z Francuzami zniewalają Polaków do demonstracji przeciw ich dzisiejszym przyjaciołom Niemcom i nie krępując się bynajmniej obecnością Polaków z namaszczeniem wyśpiewują **hymn carski i objawiają wszelkiemi możliwemi sposobami swoją sympatję dla Rosji.**

Jest to świadectwo dla Czechów, któreby powinno ochłodzić nieco zapały dla braterstwa z Słowianami, którzy idą na lep pochlebstw i kłamstw o słowiańskości moskiewskiej.

W innym ustępie występują słudzy sług carskich z groźbą przeciwko nam jako Polakom za sympatje dla Austrji i dla cywilizacji.

W rozprawie o Konstytucji 3 Maja i jej obchodach, góruje nad wszystkiem cynizm. Moskale i Aleksander I. obdarzyli nas dobrodziejstwem, ale Polacy byli zawsze niewdzięczni — zawsze marzyli o Ojczyznie, chociaż mogli ją znaleść w Rosji. I znowu piosnka o braterstwie słowiańskiem.

Naturalnie, Polacy niewdzięczni, bo nie zapomnieli drogi na Sybir, usłanej ciałami konfederatów barskich; nie zapomnieli rzezi bezbronnych ofiar na Pradze; nie zapomnieli męczenników Litwy, zakatowanej na śmierć młodzieży i znęcania się nad Unitami dziś, w ostatnich latach wieku XIX. Niewdzięczni, bo nie chcą wyrzec się mowy ojczystej, własnej duszy, przeszłości i przyszłości po to, by carskie pachołki miały szerszą arenę do łupienia cudzych kieszeń.

Znajdujemy i ubolewanie w **Sławiańskich Izw.**, że Galicja nie należy do Moskwy; ubolewanie, że Polacy nie chcą uznać moskiewszczyzny za język literacki; ubolewanie, że nie chcą przyjąć prawosławia i nie chcą uznać dziczy moskiewskiej za ludzi i braci.

Wszystko to godne jest uwagi, bo w tem wszystkiem cel jeden: obudzić nienawiść do Polski w głupich szczepach słowiańskich. Mó-

wimy **głupich** i nie cofniemy tego wyrazu, bo lepiej być głupim niż podłym. Nazwalibyśmy ich zaś **podłymi**, gdyby tak znali Moskwę jak my i dalej łudzili się, jak to czynią, wierząc hyenie w baraniej skórze.

FRASZKI.

W szkole.

Nauczyciel. Jaki jest piąty przypadek od rzeczownika kura?

Uczeń. Niewiem...

Nauczyciel. Piąty przypadek jest wołający — to jest gdy się woła na kogo.

Uczeń. Wiem.

Nauczyciel. Skoro wiesz, to jakże ośle wołasz na kurę chcąc ją zwabić?

Uczeń. Tiu! tiu! tiu! panie profesorze.

Nauczyciel. Powiedz mi, jaka jest różnica w wymówieniu **Fet** — a **Fed**?

Uczeń. Żadna!

Nauczyciel. Długouchu nie masz słuchu. W **Fed** słyszysz **d** a w **Fet** słyszysz **t.**

Uczeń. To nic proszę pana profesora — ale ja i w **Fet** i w **Fed** słyszę tylko **fe** i dla tego w obu nie widzę żadnej różnicy.

Nauczyciel. Jędrek — tyś mądrzejszy od tego osła. Powiedz mi jak się nazywa ten, co żydów wyprowadził z egipskiej niewoli?

Chłopiec. Moździerz!

Nauczyciel. Mojżesz wagabundo! A jak się nazywały te grzeszne miasta, które Pan Bóg w gniewie kazał spalić?

Chłopiec. Zaboczyłem.

Drugi chłopiec. Ja wiem!

Nauczyciel. No, jak?

Chłopiec. Stodoła i komora!

GWIAZDCE CIESZYŃSKIEJ.

Mała Gwiazdko ty cieszyńska,
Gardłujesz zażarcie
Za prusakiem panem Haase?...
Powiedz więc otwarcie,
Że na Niemców ciągniesz stronę!
To ci się pochwali,
Bo się tobą truć przestaną
I wielcy i mali.
Że Szlązk posłów ma Polaków —
Toż się tak należy!
Czemuż więc ci solą w oku
Michejda i Swieży?
Oni mówią: „Niech lud szlązki
Niemczyzny nie żłopie!“
Ty się gniewasz?.. Lepiej nie myśl
O prusaku Koppie!...

Rozmowa w pewnem Gimnazjum lwowskiem.

(Autentyczne).

Ks. prof. Czy to prawda, że wy podpisujecie adres do ks. arcybiskupa Isakowicza? Bardzo by mi to było przykro, gdybym na adresie zobaczył podpisy moich uczniów — i samemu arcybiskupowi sprawilibyście tem przykrość.

Uczeń X. Wiemy z pewnością, że ks. arcybiskup wyraził, że największą przyjemnością dla niego...

Ks. prof. (przerywa). To bardzo żałuję ks. arcybiskupa. A zresztą zkąd wam przyszło na myśl posyłać adres?

Uczeń Y. Czcigodny ksiądz arcybiskup Isakowicz wziął udział szlachetny w uroczystości 3 Maja — taki piękny czyn — gdy inni...

Ks. prof. (znowu przerywa). Sąd o tych innych nie do was należy — ani do owych szowinistów, którzy przez czcze demonstracje, transparenta — i tym podobne szopki umieją obchodzić uroczystości. Z takiej młodzieży nie może być nic dobrego. Są to już ludzie wykolejeni. Oświadczam wam stanowczo, że użyję wszelkich możliwych środków, ażeby się dowiedzieć, kto dał impuls adresowi i kto z was jest na nim podpisany — a wtenczas użyję doraźnych środków przeciwko wam i nie powstrzyma mnie ani gniew — ani dalsze szkalowania dzienników, które uważam za podłe i plugawe.

Czytając to chrześcijańskie oburzenie ks. profesora, stanął mi na myśli hr. Stadnicki i poczciwy szambelan w „Jowialskim“, który słysząc tę orację zawołałby niezawodnie: Drugi taki sam!

(Przypisek redakcji).

PRZESTROGA

(w rocznicę Unji).

Gdy wspólnych dziejów pobratymczą wstęgą,
Wzajemna wola trzy ludy związała,
Łączności siłą i spójni potęgą,
Opatrzność w zgodzie żyć im nakazała,
Któż się ośmielił i któż drgnął złą wolą,
By święte węzły rozrywać swawolą?!!
To mongoł srogi — to krzyżak zdradliwy,
Tak ufa swojej stali i żelazu,
Że pragnie rozciąć to wszystko od razu,
Co raz połączył Stwórca sprawiedliwy,
A chcecie wiedzieć czy ta spójnia silna,
Idźcie do mogił Kijowa i Wilna,
I nadnieprzańskich spytajcie kurhanów
I naddniemeńskich krwią przesiąkłych łanów,
W sybirskich Tajgach, w uralskich podziemiach,
Wśród ludów wszelkich i na wszystkich ziemiach,
Nad Amazonką, Tamizą, Sekwaną,
Spytajcie Litwy czy z Polską zbrataną?
Szczepy pokrewne, — jakby siłą cudów, —
Przenikły w siebie najświętszym zapałem,
Mimo sił wrogich zbratanie się ludów,
Duch stał się jeden — rządził jednem ciałem —
Mimo litewskich i pruskich magnatów,
Wytrwałość króla Zygmunta Augusta,
Godna rycerskich jego antenatów,
Wlała myśl bożą w Jagiellońskie usta,
I rzekł: **»Są czyny co trwać mają wieki,**
Ku świętej zda się zdziałane pamięci«
Bo choć pradziady zamknęły powieki,
Każdy z prawnuków pamięć dzieła święci!!!
Takiem jest dzieło Unii Lubelskiej,
Co w silnej wierze miłości poczęte,
W jedności bratniej, zgodzie przyjacielskiej,
Dla duszy polskiej będzie zawsze święte,
I będą polskie błogosławić usta,
Przez wszystkie wieki Zygmunta Augusta! —
Współczesny sąsiad Iwana Groźnego,
Był wzorem jasnym króla łagodnego,
I tem wpisany w złotą dziejów księgę,
Że złączył w jedno — dwóch ludów potęgę.
Błogosławiona Godzino braterska,
Godzino zgody i świętej jedności!
Ty chwilo święta! wielka bohaterska,
Coś jedną duszę wlała w dwie miłości!!
Błogosławione pobratymcze ludy,
Co trzy rycerskie dotuliły piersi,
Bez żadnej myśli przewrotnej obłudy,
Tak jako męże ze szczerych najszczersi,
Gdy ich złączyła mężnych ojców wola,
A nie despotów rozpustna swawola. —
Gdy dzisiaj w turmach skuły ich łańcuchy,
We wspólnej męce zaplotły się duchy —
Niechaj się pieni mongolska potęga,
Niech bratnie dłonie okuwa, rozprzęga,
I co Bóg złączył, druzgocze i kruszy,
Zniweczy ciało! Nie zwycięży duszy...
Co nieśmiertelna tak z dziejów wypłynie,
Jak zanurzony łabędź w wód głębinie. —
Te same boje i wspólne ich męki,
W lodach Sybiru, w polach Ostrołęki
Jedne wygnania — jednakie katusze
Złamały ciała — zespoliły dusze —
Szubienicami, grobami zbratane,
Na polach bitew krwią wspólną oblane...
Któż te trzy ludy szatańtwem rozdzieli,
I co Bóg złączył — rozłączyć ośmieli?!!
Nikt nie rozstrzeli Polski, Litwy, Rusi,
Choć Moskwa grozi i rublami kusi,
A oszukane niektóre plemiona, —
Niedźwiedzie łapy biorą za ramiona!!! —
Wy bezrozumni, słabi, uwiedzeni,
Groźbą zalękli, obłudą zaćmieni,
Ratujcie ducha co złudzony zdradnie,
Bo duch i ciało w otchłań piekła wpadnie —
W mongolskim dziegciu kacap was zanurzy,
I utoniecie wśród nocy i burzy!!!
Biada wam bracia, jeśli głos na puszczy
Was nie wybawi od tatarskiej tłuszczy.
.......Dalej ramię do ramienia!!!
„Zachowaj Panie was od pokuszenia
I zbaw was Boże od wszelkiej złej doli,
Od dzikiej Moskwy — od pruskiej niewoli.
Z tarczą Anioła, Orła i Pogoni,
Z płomieniem w sercu, z ostrym mieczem w **dłoni**
Choćby przez wrogów była w piekło klęta,
Nigdy nie zginie **polska trójca święta!**
Letarg rycerzy, przerwą hymny wieszcze,
I choć się dzisiaj Jej szyja przygięła,
Spadną okowy!!!.. zmartwychwstanie jeszcze,
Bo duch **Jej wielki!! — Jeszcze nie zginęła!!**

B. B.

Z życia akademickiej młodzieży.

„Historja wzajemnej pomocy“ jest to ciekawa historja bo wykazująca działalność młodzieży w ciągu 25 lat.

Autor przyjąwszy sobie jako „suprema lex“ — suum cuique; rzeczywiście trzymał się tej dewizy — czego dowodem, że nie pomija tam nikogo, kto tylko czemkolwiek zasłużył się Towarzystwu. Bezstronne traktowanie przedmiotu dobrze mówi o jego dojrzałości umysłowej.

Rozpatrzywszy treść całości, trzeba przyznać, że ówczesna młodzież pod pięknym szeregowała się sztandarem... Ćwierć wieku — to porcja czasu! Jakaż różnica w zapatrywaniach... ile bolesnych rozczarowań... ale wolimy postawić szereg kropek niżli rozbierać i to i owo.

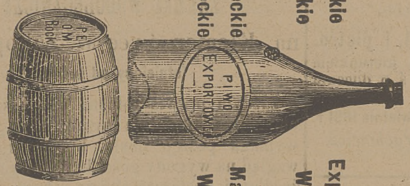
Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów“**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek, tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Płótna lniane od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótno żaglowe, ręczniki, chusteczki, pł. grube półbielone, drelichy na liberyą, ścierki, bieliznę stołową we wszelkich rozmiarach itp. czysto lniane wyroby tkackie tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET

w Korczynie p. loco.

Cenniki i próbki franco! Posyłkę uskuteczniа się rzetelnie i sumiennie — wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.

Einladung zur Pränumeration auf die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirthschaftlichen Leibens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthgheit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige **täglich um sechs Uhr Abends** erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, **um mehr als 12 Stunden voraus.** Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt, sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten **am frühesten zur Kentniss.**

In der »Wiener Allgemeinen Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das vollständige Cursblatt der Wiener Effecten-Börse sowie die Abendcurse, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung:

„Theater Kunst und Litteratur“

eine dem internationalen Bühnenwesen, Musik, Malerei, Plastik und Litteratur gewidmete Beilage.

Dem Unterhaltungsbedürfniss unserer Abonenten kommen wir alljährlich durch die sechsmalige Ausschreibung eines

Preis-Räthsels

entgegen, auf dessen Lösung wir jedesmal zwei Preise in der Höhe von

5 Dukaten und 3 Dukaten

setzen. Jenen unserer geschätzten Abonenten, welche die richtige Lösung zuerst einsenden, werden diese Preise zuerkannt.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist in allen Trafiken und sonstigen Verschleis- Lokalitäten sofort nach Erscheinen täglich zu haben. Erscheint auch an allen Feiergen.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ liegt in alle Hotels, Cafés. Restaurants in der Reichshaupt stadt, sowie in allen grösseren Städten der Monarchie auf und eignet sich dem nach bestens zur Insertion.

Prenumerations-Preise für die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

„Theater, Kunst und Litteratur“

Für die Kronländer:
Versendung mit den Abendzügen, inclusive Postversendung:

Ganzjährig . . fl. 15.—	Vierteljährig . fl. 3.75
Halbjährig . . » 7.50	Monatlich . . . » 1.30

Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr.

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adresschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neueingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ IX., Berggasse 19.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1891.

Zegar krakowski.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 min. — wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Zegar krakowski.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. - o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 45 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 po południu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano -- *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.
Pociąg Nr. 1. wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 min. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 min. 32 wieczorem.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych.

Romana Silberbacha

w Krakowie.

poleca: Portland cement opolski marką F. W, Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne, z Perlmoos i Kufstein gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, fraucuski, płyty izolacy ne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.—Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.



są najwięcej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót, trwałość zaś ich jest prawie niezrównaną. Znakomita budowa oraz wykończenie oryginalnych Singera maszyn, jak również nadzwyczaj pojedyncze aparaty pomocnicze czynią użycie maszyn tych bardzo łatwem.

Oryginalne Singera Improved.

MASZYNY DO SZYCIA

z czółenkami pierścionkowemi

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny oraz wszelkich robót wojskowych, tak w zakres krawiectwa jak szewstwa wchodzących.

Singera maszyny do szycia z czółenkami pierścionkowemi z przyrządem do przenoszenia koła jak również **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, siodlarstwa, wyrobów skórzano galanteryjnych i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, wykończenie wszelkich części składowych, na czem polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch tychże, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowy, ozdobny).

Oryginalne Singera maszyny do szycia znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w Generalnej Agencyi

„The Singer Manufacturing Compagny New-York

G NEIDLINGER w Krakowie ulica Floryańska 34.

Wszelkie zaś inne podszywające się pod nazwisko »Singer« są tylko naśladownictwem.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych**, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do o ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

K. Zieliński

mechanik i optyk,

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok handlu Wgo J. Fischera), przyjmuje zamówienia

na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów. i t. p. utrzymuje na składzie:

Lornetki teatralne, polowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich, Okulary, Cwikiery z najlepszemi szkłami kryształowemi, Barometry aneroidy, Termometry kąpielowe, lekarskie i salonowe.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE i DLA CELÓW NAUKOWYCH,

Rury gumowe. **Klizopompy** rożnych systemów. **Steroskopy, Aparaty** inhalacyjne, **Irygatory, Modele** maszyn parowych, **Maszyny dynamo-elektryczne** różnej wielkości dla szkolnych celów podług najświeższych ulepszeń wyrabia w miejscu.

Wszelkie reparacje uskuteczniа w jaknajkrótszym czasie.

CENY UMIARKOWANE.



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.